

Skrajna lewica wobec islamizmu – system iluzji i zaprzeczeń

Gdyby filozofowie Wieku Świateł, patroni współczesnej myśli sekularnej lewicy, wstali z grobów, zapewne zdziwiliby się, jak współczesna lewica wyzbywa się własnych ideałów, sprzymierzając się z religijnymi fanatykami.

Czterdziestopięcioletni Mickaël Harpon przez dwadzieścia lat pełnił służbę w policji. Był odpowiedzialny za tropienie przestępstw (w tym dżihadystów). Choć istniały przesłanki wskazujące na radykalizację mężczyzny (kontakty z ruchem salafickim), dalej pracował w policyjnej sekcji wywiadowczej. W ostatnim czasie w jego sposobie bycia zaszły wyraźne zmiany: nie życzył sobie kontaktów z kobietami, usprawiedliwiał ataki na redakcję „Charlie Hebdo”, jego ubiór także wskazywał na przeobrażenia, jakie w nim zachodziły. Ostatecznie 3 października 2019 roku zabił w budynku francuskiej prefektury policyjnej cztery osoby. Ten akt terroru wstrząsnął Francją. Zareagował także prezydent Macron, zapowiadając „wykorzenienie islamizmu” ze społeczeństwa. Słowa te spotkały się z potępieniem ze strony skrajnej lewicy. Na stronie Światowych Socjalistów czytamy, że obecny prezydent Francji, potępiając islamizm, stał się „neofaszystą”.

Prezydent Macron zwrócił się do policjantów, mówiąc: „Wasi koledzy padli ofiarą łotra i śmiercionośnego islamu, za wykorzenienie którego jesteśmy wszyscy odpowiedzialni. Sama administracja i służby nie są w stanie pokonać islamskiej hybrydy. Należy budować społeczeństwo czujności (...) Wiedzieć, jak w szkole, pracy, miejscach kultu, blisko domu pojawiają się wypaczenia, małe gesty, które świadczą o dystansowaniu się do praw i wolności Republiki”. Słowa te w kontekście zignorowania licznych znaków ostrzegawczych przez przełożonych

i kolegów wydają się trafną, choć spóźnioną refleksją.

Jednak nie dla wszystkich. W mniemaniu socjalistów Macron w ten sposób próbuje zbudować państwo policyjne nastawione wrogo wobec muzułmanów. Zdaniem socjalistów islamizm (w tym ten wzywający do zabijania niewiernych) nie jest produktem „islamizmu, czy muzułmanów, lecz imperializmu”. Imperializmu, który ujawniał się w działaniach Francji w Syrii. Muzułmanie dokonują zamachów, lecz winne są prawicowe media, antyislamska propaganda, NATO oraz polityka Waszyngtonu. To rzekomo Macron „depcze prawa demokratyczne, budując państwo policyjne skierowane przeciwko całej klasie robotniczej”.

Argumentacja ta jeszcze niedawno wydawała się dominująca. Terrorysty nie byli rzekomo motywowani przez religię, lecz odreagowywali kolonialną przeszłość pełną upokorzeń. Reagowali przemocą na niesprawiedliwość społeczną. Byli ofiarami wykluczenia. Każdy, kto wskazywał na kontekst religijno-ideologiczny tego terroryzmu, spychany był do narożnika „faszysty” i „islamofoba”.

Podstawowym błędem współczesnej, radykalnej lewicy jest fałszywa socjologia i antropologia. Człowiek wprawdzie funkcjonuje w określonych warunkach i kształtują go czynniki ekonomiczne oraz społeczne, lecz jest jednocześnie istotą zdolną do podejmowania decyzji oraz dokonywania wyborów, kierując się celami wynikającymi z określonego rozumienia religii.

Zapłatą dla dżihadystów nie jest wcale wyglądająca zza horyzontu zmiana stosunków społecznych, lecz raj; zabijanie niewiernych jest składaniem ofiary uświęconej. To właśnie redukcjonistyczna koncepcja człowieka nie pozwala zrozumieć, czym w istocie jest dla wyznawcy salafizmu religia. Bez tego rozumienia nie będziemy w stanie ani walczyć z islamizmem, ani zapobiec kolejnym niewinnym ofiarom ich zbrodni. Zadziwiające, że to właśnie lewica bezkrytycznie powtarza tezy, które przemoc tę usprawiedliwiają i racjonalizują. To

właśnie stałą figurą dżihadystycznej propagandy pozostaje mit świętych bojowników wiedzionych ideą słusznej zemsty. A przecież jedyną „zbrodnią” zabitych w tym akcie terroru było jedynie to, że są... niewierni i pochodzą ze „zgniłego i zdemoralizowanego” Zachodu.

Dotychczas za sprawą powieści „Uległość” Michela Houellebecqa mówiło się o zbyt miękkiej postawie francuskiego społeczeństwa, które woli nie dostrzegać zagrożenia płynącego z islamistycznego totalitaryzmu. Jednak, kiedy czyta się doniesienia o tym, że członek ruchu „The Revolution Is on the Move” Hadama Traoré został aresztowany w Paryżu, po tym, jak próbował oddać hołd Mickaëlowi Harponowi, gdyż, jak uzasadniał, zabójca czwórki policjantów „nie był wcale terrorystą” wówczas można odnieść wrażenie, że radykalna lewica nie tylko tworzy system iluzji, lecz także otwarcie zaprzecza faktom.

Piotr Ślusarczyk na podst. wsws.org leparisien.fr